

ZJEDNOCZENIE PARTII PODSTAWĄ JEDNOŚCI NARODU

KONGRES ZJEDNOCZENIOWY

15 GRUDZIEŃ 1948

W grudniowy dzień 1948...

„Miasto przybrało odświętny wygląd — wszędzie transparenty, czerwone i biało-czerwone flagi, chociaż tu i ówdzie widać jeszcze ślady wojennej pożogi. Wyrastające z gruzów i zwałowisk żelastwa tarnowskie fabryki już pracują. Ich syreny doniosłym rykiem obwieściły prastaremu groduwi o doniosłym wydarzeniu, ich ofiarne załogi rozpoczęły nowy etap w historii naszego narodu, bo to przecież w ów grudniowy dzień narodziła się Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, kładąca kres ponad 50 lat trwającemu rozbiciu w łonie krajowego ruchu robotniczego, bo to przecież 15 grudnia testament najlepszych synów polskiego proletariatu został wykonany, a sny Waryńskiego, Okrzei, Nowotki i Findera doczekały się spełnienia.

Wokół głośników grupy robotników z uwagą wsłuchujące się w słowa płynące z fal eteru, młodzież tarnowskich szkół. Przysiągają przy megafonach ludzkie starsi, niektórzy mają łzy w oczach, ich najbliżsi nie doczekali dnia, kiedy ogłoszono Deklarację Ideową PZPR, kreślącą lepsze i piękniejsze jutro całego narodu. Tarnowska klasa robotnicza w powadze i skupieniu wysłuchuje wieści płynących z Kongresu Zjednoczeniowego, aprobując jego postanowienia, ale też dzień ten powitała wzmocnionym wysiłkiem przy uruchamianiu wydziałów zrujnowanych fabryk, przy realizacji zobowiązań na cześć Kongresu.

Dumnie brzmi meldunek tarnowskich budowlanych, którzy odpowiadając na apel załogi kopalni Zabrze — Wschód stanęli do czynu i w dzień Kongresu Zjednoczeniowego donieśli o ukończeniu pierwszego domu mieszkalnego dla pracowników Głównych Warsztatów PKP w Tarnowie.

Lokalna prasa donosi o innych zobowiązaniach. Miejscowy Oddział PCK ufundował 7 apteczek dla zakładów i ośrodków rolnych wyróżniających się w pracy dla uczczenia Kongresu. Robotnicy „Kantorii” dali dodatkową produkcję z okazji zjednoczenia bratnich partii robotniczych. Ich ponadplanowe 200 tys. sztuk dachówek, 100 tys. sztuk cegieł i 10 tys. kafli bardzo przydadzą się w odbudowie gospodarczej regionu. Pedagogzy Publicznej Szkoły Metalowej z dobrowolnych składek zakupili 20 kart stołowych z przeznaczeniem dla najbardziej potrzebujących dzieci.

W godzinach popołudniowych uroczystość na dworcu PKP. Są przedstawiciele władz miasta. Ponad trzechsetna rzesza młodzieży dojeżdżającej do szkół otrzymuje świetlicę dworcową. Będzie tu mogła odrabiać lekcje, zjeść gorący posiłek, bo placówka ma prowadzić dożywianie.

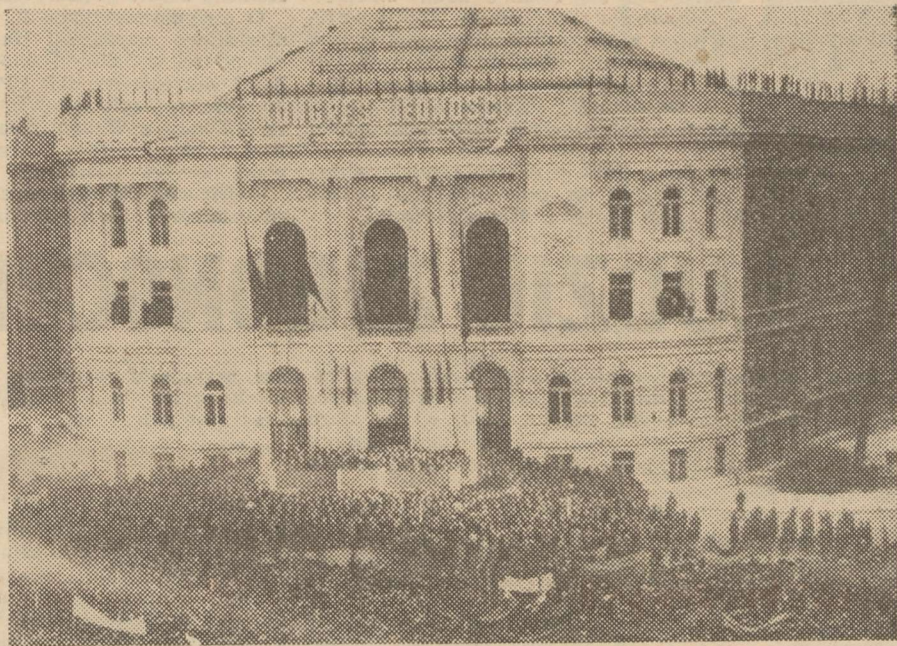
Wieczorem uroczysta akademie w sali Teatru Miejskiego im. L. Solskiego. Wiszą portrety wodzów proletariackich oraz przywódców polskich — Bolesława Bierut i Józefa Cyrankiewicza na tle emblematów zakładów pracy i czerwonych sztandarów. Sala wypełniona do ostatniego miejsca, duży entuzjazm, burzliwe oklaski przerywają przemówienia. Odczytana zostaje depesza do Kongresu. W części artystycznej grają orkiestry kołarzy i Zakładów Azotowych. Wiersze recytują uczniowie, śpiewa chór.

Taki był dzień 15 grudnia 1948 roku w Tarnowie, nie różniący się swą atmosferą od dni podczas trwania niedawno zakończonego V Zjazdu Partii.

(Zyk)

PS. Przy przygotowaniu tego materiału korzystałem ze zbiorów Państwowego Archiwum Powiatowego, za udostępnienie których serdecznie dziękuję.

(Zyk)



Współpraca pomiędzy PPR i PPS zacieśniała się coraz bardziej. Zaniżały dzielące je różnice ideologiczne. W połowie grudnia 1948 roku obie te partie zjednoczyły się na gruncie marksizmu - leninizmu, po wielu

dziesiątkach lat rozbiicia w polskim ruchu robotniczym powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Na zdjęciu: wiec przed Politechniką Warszawską, gdzie odbywał się Kongres Zjednoczeniowy.

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



NAKLAD 7.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

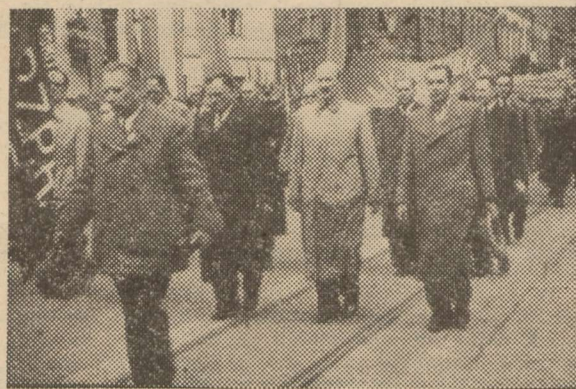
ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 50 (221)

Tarnów, 12 grudnia 1968 r.

Cena 50 gr

W pierwszym pochodzie 1-Majowym maszerują b. członkowie zakładowych organizacji PPR i PPS pod wspólnym sztandarem PZPR.



LATA — LUDZIE — PRZEMIANY

Nie tak to odległe lata, jednak czas potrafił już wiele wymazać z pamięci. Można pomieszać daty, ludzi, wydarzenia. Dla wielu indywidualnych osób był to okres wyjątkowej pracy, okres życiowych zwycięstw lub porażek, generalnie zaś — był to okres zwycięstwa idei jedności polskiego ruchu robotniczego.

Spróbujmy przypomnieć sobie tamte lata, tarnowski ruch robotniczy przed i po zjednoczeniu, jego ludzi, a także przejdźmy się drogami czynu wielu dawnych i dzisiejszych działaczy.

* * *

Siedzę w gabinecie „pierwszego”, tow. Eugeniusza MICHONIA. Gospodarz opowiada o swym pobycie w Bieszczadach, gdzie odbywał służbę wojskową.

— Było to przed zjednoczeniem naszego ruchu robotniczego — mówi I sekretarz KP PZPR w Tarnowie. Jako młody członek partii dowodził plutonem, walczyliśmy tam z bandami UPA. Organizowaliśmy wspólne zebrania z udziałem tamtejszej ludności. Trudno to były lata, jednak nasz niezwykły entuzjazm robił swoje. Partia nie była liczna, z naszego batalionu wywodziło się zaledwie kilkunastu PPR-owców. Nie było jeszcze tradycji podejmowania zobowiązań, ale żołnierze urządzili, że zwiększą służbę przy ochronie jedynej linii kolejowej Łupków — Komańcza do 16 godzin. Rywalizowaliśmy w zbiórze na budowę Domu Partii. Spotykaliśmy się z towarzyszami z PPS, aby omawiać sprawy zjednoczenia.

Dobrze pamiętam, jak uroczystie zegnaliśmy delegatów na Kongres. Po zjednoczeniu wybraliśmy wspólnie władze, nie patrząc kto z PPR czy PPS, ale zwracając uwagę, czy będzie to przydatny członek zjednoczonej partii.

W tamtych latach członków partii cechowała wielka konsolidacja, każdy miał przydzielone konkretne zadanie do wykonania, toteż kto przyszedł do PZPR, aby realizować własne cele, kto nie miał dość sił na walkę, to wykruszało go samo życie. Prowadzono pra-

cę w środowiskach, wcielano w praktycznym działaniu nowe ustawy, zarządzania, wyjaśniano niepopularne wówczas decyzje, jak np. obowiązkowe dostawy. Członkowie partii deklarowali swoje pensje na pożyczkę narodową.

Po zjednoczeniu towarzysz Michoń został skierowany do pracy w Sądeckim, do tamtejszego węzła kolejowego, gdzie prowadził pracę wśród młodzieży, tworzył załogi łączności miasta ze wsią, pomagał w organizowaniu coraz liczniejszych czynów społecznych.

LUDZIE ZJEDNOCZENIA

Jak dziś pamięta ogromny entuzjazm młodych i starszych przy oddawaniu zapór wodnych w Rożnowie i Czchowie.

* * *

Jak wyglądało zjednoczenie ruchu robotniczego w Tarnowie? Po odpowiedzi na to pytanie udałem się do Tarnowca, gdzie miejscowemu POM dyktuję o lat Józef SZYNAŁ, w tamtych latach II sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Tarnowie, a po roku 1948 kierownik wydziału organizacyjno-prawnego, powiatowej instancji partyjnej.

— Organizacji PPR-owskiej — zaczyna tow. Szynał — przewodził wówczas Mikołaj Pawlak, on później ze starostą Grzybowskiem i PPS-owcami Babiarem i Janickim reprezentował Tarnów na Kongresie Zjednoczeniowym. Notowaliśmy duże nasilenie pracy przed zjednoczeniem, działała komisja porozumiewawcza. Było nas wtedy około 1200 członków, zaś PPS liczyła 1600 osób. Cieszyliśmy się, że po połączeniu przybędzie aktywu, ludzi do pracy. A co było robić. Nadal trwała walka z bandami, postępowała odbudowa przemysłu, powstawały pierwsze organizacje na wsi — w Ciężkowicach, Gromniku, ponadto trzeba było prze-

prowadzać referendum ludowe, kampanię wyborczą.

Po zjednoczeniu, ster kierownictwa partyjnego objął ponownie M. Pawlak, II sekretarzem obrano Wł. Babiara. PZPR posiadała wtedy 2200 członków. Przybywało organizacji kłopotów. Ile trudności nastroczały przedwojenne przepisy, nie pasujące już do nowej rzeczywistości, gdy wypadło nimi posługiwać się przy rozwiązywaniu różnych spraw? Dyrektor Szynał podaje nazwiska działaczy z tamtego okresu. Wielu z nich jeszcze aktywnie uczestniczy w życiu partii i miasta. Są to towarzysze: M. Matuszewski, Wł. Wojtas, Fr. Lachowski czy z „Azotów” J. Dorocki i J. Gdowski.

* * *

Od szosy wiodącej w kierunku Krakowa odbiega boczna drożyną, kilkadziesiąt metrów dalej, już na terenie wsi Koszyce Wielkie, stoi mały domek. Za ogrodzeniem z siatki barczysta postać, to przecież Stanisław SKOTARSKI, jeszcze kilka miesięcy temu pracownik naszego kombinatu, znany działacz PPS przed Zjednoczeniem. Przed wojną członek związków klasowych współorganizował kasy pośmiertne, po wyzwoleniu od maja 1945 roku, po śmierci A. Bodziocha, przewodniczący koła PPS w zakładzie i wiceprzewodniczący KP w Tarnowie.

(c. d. na str. 2)

(c. d. ze str. 1)

Jak powie później Skotarski, praca w owym czasie była trudna, należało przezwyciężyć wiele różnych prądów w organizacji, aby doprowadzić wreszcie do zjednoczenia. Odczuwano się różnice zdań dzielące PPS od PPR. — Jednak do zjednoczenia doprowadziliśmy — usłyszałem od mojego rozmówcy. Jest w tym wielka zasługa kierownictwa komórek PPR z ówczesnym sekretarzem Janem Gdowskim — doda on. Skotarski razem z ówczesnym dyrektorem Stanisławem Aniołem brał udział w Kongresie jako przedstawiciel fabryki.

Do PZPR zakładowa PPS przekazała wielu aktywistów, wśród nich byli m. in. pracujący jeszcze dziś Stanisław Laska, Józef Koziół i Alfred Nowak.

LUDZIE ZJEDNOCZENIA

Stanisław Skotarski pełnił też obowiązki z-cy przewodniczącego Rady Zakładowej, a nawet krótki okres był jej przewodniczącym. Dzisiaj bawi wnuki, jego córka i syn pracują, jak przystało na rodzinę chemika — także w „Azotach”, gdzie ich ojciec budował pierwsze instalacje.

Zaczynał przed 20 laty od robotnika w cegielni „Kantoria”, także dziś pracuje w tym zakładzie, ale już jako jego kierownik. Po wyzwoleniu odbudowywał warsztaty kolejowe, szybko dał się poznać jako działacz PPR, został nawet społecznym sekretarzem propagandy — nie było wówczas pieniędzy na taki etat. Gdy dodamy jeszcze, że jest dobrym mówcą i prowadzi odczyty o tematyce międzynarodowej to z łatwością odgadniemy, że chodzi tu o Franciszka Lachowskiego.

Dość plastycznie kreśli on obraz miasta lat 1946 — 1948. Można mówić o rozbieraniu Tarnowa — kontynuuje Fr. Lachowski. Likwidowano ruiny getta, nie nie budowano, ewentualnie zabezpieczano walące się domy, byli tacy, co poszukiwali „skarbów”. Sala lustrzana służyła głównie uroczystościom żałobnym, wystawiano tam trumny działaczy zamordowanych przez bandy. Urządzano w niej również zabawy, by uzyskać fundusze na działalność organizacji. Odczuwało się coś z atmosfery tymczasowości. Partie robotnicze pracowały, ale jakie to były warunki, to niech świadczy chociażby sposób organizowania zebrania. Dzwoniło się do szkół, gdzie kierownicy zwalniali chłopców, ci brali listy uczestników zabawiając się w przenoszących „wici”. W ciągu 2 godzin potrafili zawiadomić około 200 osób...

Po zjednoczeniu Fr. Lachowski był kolejno zastępcą i przewodniczącym wydziału propagandy KP PZPR. Ale i wtedy działało się jeszcze w warunkach dalekich od stabilizacji. On sam musiał nosić krzesła na zebrania, narady, zwolniali ludzi. Dawali o sobie znać bandy. Wiele usłyszałem od Lachowskiego o PPR-owcach z „Azotów”. Pierwszym sekretarzem koła był tam Adam Jarosz, szeroko znano zasłużonego komunistę Stanisława Anioła, członka KP PZPR. W zakładach tych działała najliczniejsza organizacja partyjna. Po zjednoczeniu miały w fabryce miejsce różne eksperymenty, akcje. — Było to nasze okno wystawowe — dorzucił Lachowski. Pokazaliśmy tam jak powinna wyglądać praca partyjnego agitatora, w spotkaniach często uczestniczyli sekretarze KW.

W prowadzonych rozmowach często przewijało się nazwisko Eugeniusza Sita, dobrze znanego mieszkańcom naszego miasta. Gwoli przypomnienia należy stwierdzić, że przed wojną aktywnie działał on w związkach klasowych i Okręgowym Komitecie Robotniczym — był sekretarzem ich obu. Na uczelni działał w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, tam stykał się z towarzyszami Józefem Cyraniewiczem i Bolesławem Drobnerem. Wiele szczegółów o tym popularnym w Tarnowie i zarazem kontrowersyjnym działaczu PPS, a także pierwszym prezydencie miasta, dowiedziałem się od jego braci — Karola i Józefa.

— W czasie okupacji walczył w BCH — dorzucił Józef Sit — dyrektor Zakładów Drzewnych. Pamiętam jak zaraz po wyzwoleniu spotkałem go już siwego obok obecnego sądu. Później wzięliśmy konie i pojechaliśmy po jego rodzinę w kieleckie. Do bra-

Zjazd tarnowskiego oddziału ZBoWiD

W minioną niedzielę odbył się w sali lustrzanej Zjazd Delegatów Oddziału ZBoWiD w Tarnowie, który podsumował dwuletni okres działalności i wybrał nowe władze tarnowskiej organizacji.

Tarnowska organizacja ZBoWiD-u liczy ponad 800 członków zwyczajnych i nadzwyczajnych i przejawia nadzwyczajną aktywną działalność. Z dumą też kilkuset uczestników powiatowego Zjazdu wysłuchało wypowiedzi sekretarza KP PZPR tow. F. Krakowskiego, który bardzo wysoko ocenił oddziaływanie polityczne i sprawność organizacyjną oddziału, oraz członka prezydium Zarządu Okręgu tow. J. Palczaka uznającego Do spraw i problemów tarnowski oddział za naj- tej organizacji wrócimy w lepszy w województwie najbliższych numerach naszego krakowskim.

Uczestnicy Zjazdu w rzeczowej dyskusji nakreślili dalszy program działania nadzwyczajnie wniośki zarówno pod adresem nowowybranego zarządu, jak i na forum obrad IV Kongresu ZBoWiD, który odbędzie się w roku przyszłym w Warszawie.

Zjazd wybrał nowe władze oddziału. Na czele 11-osobowego zarządu stanął ponownie wybrany, zastępca zarządu społeczny mgr Ryszard Hycnar. J. Palczaka uznającego Do spraw i problemów tarnowski oddział za naj- tej organizacji wrócimy w lepszy w województwie najbliższych numerach naszego krakowskim.

ta przyjeżdżał często Lucjan Motyka. Eugeniusz był wówczas przewodniczącym Komitetu Powiatowego. Brat miał ciągle „kontakty” z granatową policją, a szczególnie przed 1 Maja — uzupełnia Karol Sit. Musieliśmy często go ukrywać.

O dużych zasługach E. Sita w odbudowie życia miejskiego opowiadał Gabriel Dusza — dzisiejszy nauczyciel w Szkole Rzemiosł Budowlanych. G. Dusza był I sekretarzem KP PPS, w miesiąc przed zjednoczeniem zastąpił go Władysław Babiarz. O kontaktach Duszy z Wandą Wasilewską, Bolesławem Drobnerem, czy Józefem Cyraniewiczem należało by napisać kiedyś obszerniej.

— Nie obeszło się bez zgrzytów przy zjednoczeniu — konkluduje G. Dusza. Jednakże polityka porozumiewaw-

cza przyniosła rezultaty. Przecież PPS-owcy, chociaż mieli nieraz inne poglądy, również odczuwali konieczność połączenia.

* * *

Staraliśmy się ukazać atmosferę lat przed i po zjednoczeniu, pokazać niektórych działaczy tamtych pierwszych lat w krótkim reporterskim skrócie. Może kogoś pomineliśmy, nie o wszystkich faktach napisaliśmy, ale to przekracza możliwości naszego pisma. Na pewno wysiłek członków PPR i PPS, tych wymienionych i tych pominiętych, jest jednakowo duży, jednakże najważniejsze jest to, że nie poszedł on na marne. Najdobitniejszy tego dowód, że obchodzimy już 20-lecie istnienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod której przewodem cały naród buduje socjalistyczną ojczyznę.

ZYGMENT KOPER



Na zdjęciu: fragment wiecu tarnowskiej organizacji PPR, tuż przed zjednoczeniem.

Wiele interesujących imprez zaplanowało na grudzień kierownictwo Domu Kultury. Niektóre z nich już się odbyły, pozostałe chcemy zaanonsować naszym Czytelnikom.

13 bm. o godzinie 18.00, w 20 rocznicę powstania PZPR, podczas powiatowej akademii w Teatrze, wystawiony będzie program artystyczny pt. „Droga i cel”. Wezmą w nim udział zespoły naszego DK. To samo przedstawienie zostanie powtórzone dla załogi „Azotów” 18 bm. o godzinie 19.00 w sali tarnowskiego Teatru.

Dwie imprezy czekają naszą załogę 15 bm. Będzie to już trzecia edycja „Kalendarza pamięci”, a wystąpią w nim (godzina 18.00, sala DK) T. Szopa,

J. Ofierski, E. Wojtczak, plk. E. Dysko i laureaci festiwalu piosenki chemiczów w Grudziądzu, oraz przedstawienie „Don Juana”.

Ostatni miesiąc roku w DK

na” Mollera o godzinie 19.00 w Teatrze im. Solińskiego.

Zapraszamy gorąco na finał okręgowy konkursu czytelniczego (20 bm. — sala teatralna DK) organizowanego przez ZO ZZCh.

Załoga PCW melduje:

Wyprodukowano 25 tys. ton PCW

Z każdym dniem wzrasta wartość produkcji jednego z najmłodszych zakładów przedsiębiorstwa — PCW.

Oto w pierwszych dniach grudnia załoga PCW zameldowała o wyprodukowaniu 20-tysięcznej tony polichloru winylu w roku bieżącym i przekroczeniu 25 tys. ton od chwili uruchomienia instalacji! Poważne to osiągnięcie jest wynikiem wysiłku i ofiarnej pracy całej załogi na czele z personelem inżynieryjno-technicznym oraz zespołami walczącymi o tytuły BPS w wydziałach syntezy i polimeryzacji. Zakład musiał bowiem przezwyciężyć szereg trudności technicznych i surowcowych. Wyprodukowanie dotychczasowej ilości polichloru było wynikiem m. in. właściwej gospodarki materiałowo-surowcowej oraz obniżenia zużycia chloru winylu.

Mając na względzie deficyt PCW w gospodarce narodowej oraz możliwości eksportowe tak do krajów RWPG jak i krajów strefy dolarowej załoga Zakładu POW postanowiła nadal udoskonalać dotychczasowy styl pracy, w celu podwyższenia produkcji, z jednoczesną poprawą wskaźników techniczno-ekonomicznych.

luk

Warto przeczytać

Sudol S.: Metody analizy kosztów pracy w przedsiębiorstwie przemysłowym, zł 90.00.

Studium metodologiczne rozpatrujące zagadnienie kosztów pracy w skali przedsiębiorstwa przemysłowego. Autor analizuje to niezmiennie ważne ogniwo

gospodarki narodowej metodą porównawczą oraz analizą międzyzakładową. Analiza obejmuje: koszty robocizny bezpośredniej, płace dodatkowe i uzupełniające, oddziaływanie zmian techniki i organizacji wytwarzania, strukturę zatrudnienia według płci, wieku, kwalifikacji i stażu pracy, koszty ubezpieczeń społecznych, bezpieczeństwa i higieny pracy, szkolenia, i doskonalenia kadr, działalność socjalno-bytową itp.

Telegram

Załoga kaprolaktamu tradycyjnie pierwsza wykonała zadania 1968 r.

Już w pierwszych dniach grudnia załoga Kaprolaktamu, jako pierwsza w przedsiębiorstwie wykonała wszystkie zadania wynikające z planu techniczno-ekonomicznego na 1968 r.

Osiągnięcie to nie przyszło zbyt łatwo — borykano się z wieloma trudnościami tak natury surowcowej, jak i technologicznej. Dzięki współpracy wszystkich służb, jak mechanicznej, elektrycznej i pomiarowej trudności zostały pokonane.

Roczne zadania planowe były bardzo wysokie, wymagały pełnej

mobilizacji całej załogi. Dużą pomocą służyły jak zwykle organizacje polityczno - społeczne, a szczególnie POP i ZMS, których członkowie działający w brygadach pracy socjalistycznej będąc inicjatorami wielomilionowych zobowiązań potrafili równocześnie zdecydowanie egzekwować ich realizację. Zapoczątkowany przez nich czyn pociągnął wkrótce całą załogę.

Decydujący wpływ na wykonanie rocznych zadań planowych miały podjęte i wykonane zobowiązania na cześć V Zjazdu PZPR.

Do końca roku Zakład Kaprolaktamu wyprodukował dodatkowo około 2 000 ton kaprolaktamu, 9 000 ton siarczanu amonu i 1 200 ton cykloheksanolu, co przyniesie około 113 milionów wartości dodatkowej.

F. K.

K-t)

PRAWDZIWI SPOŁECZNICY

Dość często spotykamy się z opiniami w rodzaju: „on dużo pracuje społecznie”, „to działacz społeczny”. Na czym ta praca społeczna polega? Na udziale w jakiejś naradzie czy zebraniu — oczywiście w godzinach pracy — lub w najgorszym wypadku na uświetnieniu swojej obecnością akademii czy wieczornicy po godzinach pracy? Taki pseudo-społecznik żąda dla siebie od zakładu pewnych ulg, stawia się na pierwszym miejscu przy podziale nagród czy innych świadczeniach.

O prawdziwym działaczu społecznym wie w zakładzie tylko

garstka ludzi, ale dobrze wie jego rodzina, bowiem jest rzadkim gościem w domu. Wolne chwile spędza nie tylko na zebraniach, lecz na konkretnej pracy.

Czy w naszym kombinacie są tacy działacze? Jest ich wielu, ale jako się rzekło działają oni bez rozgłosu i nie afiszują się swoją pracą społeczną.

Weźmy dla przykładu komisję mieszkaniową przy Radzie Zakładowej i jej specjalne sekcje kontrolujące warunki mieszkaniowe pententów ubiegających się o przydział mieszkania. Członkowie tej sekcji — A. Barnaś, M. Orłow-

ski, F. Beściak i L. Kulig są naprawdę oddanymi i ofiarnymi społecznikami. W zasięgu swych kontrolnych wyjazdów mają oprócz tarnowskiego również powiaty brzeski i dąbrowski - tarnowski. Do każdego petenta trzeba przecież dotrzeć i zbadać jego warunki mieszkaniowe.

Na podstawie ich raportów i wniosków przydzielane są mieszkania. Nagroda dla nich jest wdzięczność ludzi, którym pomagali.

Praca społeczna jest odpowiedzialna, ciężka i czasem nawet niewdzięczna, trzeba więc pokazywać ją jak najczęściej, pisać o ludziach, którzy swój wolny czas poświęcają innym.

F. K.

Małgorzata Witkiewicz i Marta Ziębowska - wśród wyróżnionych!

V Festiwal Piosenki i Zespołów Instrumentalnych chemików - zakończony!

Z udziałem władz CRZZ i Zarządu Głównego ZZChem z przew. T. Pawlakiem na czele zakończył się w Grudniadzu V Ogólnopolski Festiwal Piosenki i Zespołów Instrumentalnych. Finał imprezy, który odbył się w Domu Kultury Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego był pokazem dobrej organizacji, opieki i serdecznej troski o wszystkich uczestników imprezy. Wśród organizatorów widzieliśmy czołowy aktyw, w którym znajdowało się m. in. 21 kierowników wydziałów tych zakładów.

W kategorii solistów-wokalistów reprezentanci naszego Domu Kultury odnieśli kolejny sukces. Wśród wyróżnionych wokalistów znalazły się Małgorzata Witkiewicz i Marta Ziębowska.

Uderzała nie tylko wysmienita organizacja imprezy ale przygotowanie ponad 70-tysięcznego miasta, które na tę okazję przystroiko się w bogatą, odświeżoną szatę.

Jot.

Zimową porą o sprawach lata...

Poprawa warunków wypoczynku

Stworzenie załozde naszego kombinatu jak najlepszych warunków wypoczynku w czasie urlopu, jest stałą troską zakładowej organizacji związkowej oraz dyrekcji przedsiębiorstwa.

W roku bieżącym ze wszystkich rodzajów wypoczynku skorzystało 6074 pracowników, co w porównaniu z rokiem minionym (3765) stanowi poważny wzrost. Ilościowo zatem akcja czasów wypadła imponująco.

A jak było z jakością wypoczynku?

Wszystkie ośrodki zakładowe stanęły na wysokości zadania i zapewniły czasowiczom możliwie najlepsze warunki wypoczynku. Duża w tym zasługa Oddziału Usług Pracowniczych. Przygotowanie ośrodków zarówno pod względem bazy noclegowej, jak i właściwego wyżywienia, wymagało nie lada wysiłku ze strony pracowników Oddziału i dużego społecznego zainteresowania komisji socjalnej Rady Zakładowej.

Tegoroczni czasowicze wyrażali się w znakomitej większości bardzo pozytywnie o poziomie organizacyjnym naszych ośrodków wypoczynkowych w Zakopanem, Łomnicy, Kry-

nicy i Rożnowie, nie było zastrzeżeń co do jakości i sposobu podania jedzenia.

Natomiast organizatorzy tegorocznych czasów również zadowoleni z postawy czasowiczów, mają jedno zastrzeżenie. Otóż zdarzało się na niektórych turnusach, że niezbyt uczciwi czasowicze uzupełniali prawdopodobnie swoje domowe zastawy sztuczkami z ośrodków czasowych. Powtarzające się tu drobne kradzieże (bo tak to trzeba nazwać), dawały nie najlepszą świadectwo naszym czasowiczom, a w dalszej konsekwencji narażały na poważne straty kelnery obsługujące w ośrodkach, odpowiedzialne za sprzęt znajdujący się w salach jadalnych. Kierownictwo OUP w miejsce aluminium, wprowadziło sztuczne nierzędne, znacznie droższe, ale za to bardziej estetyczne i apeluje do czasow-

wiczów, aby w przyszłym roku zaniechali tych niegodnych praktyk.

Innym problemem jest niewykorzystanie w pełni przez naszych pracowników domów wypoczynkowych w Zakopanem i Łomnicy. Utało się, że na czasach trwania wypoczynku w miesiącach tzw. szczytu urlopowego, to znaczy w lipcu i sierpniu. W pozostałych miesiącach domy te nie są w pełni wykorzystane, mimo iż wypoczynek w Zakopanem jest przecież atrakcyjny prawie cały rok. Niestety, Zakłady nasze nie dysponują taką ilością miejsc w ośrodkach, aby wszystkich chętnych zmieścić w lipcu i sierpniu, jest to również niemożliwe ze względu na ciągłość produkcji, bo nie wszyscy mogą w tym czasie mieć urlop.

Pisząc z przyjemnością o dobrej pracy naszych ośrodków czasowych, polecamy jednocześnie ich usługi w pozostałych miesiącach roku.

ES

Z ukosa

Zaśmiecony zajazd autobusowy

W trosce o wygodę pracowników dojeżdżających autobusami PKS i MPK, wybudowano u nas piękne place zajazdowe, ba, dworce autobusowe, jakimi nawet miasto poszczycić się nie może. Posiadamy dwa takie dworce — obok bramy głównej i na Kapro.

Podczas gdy pierwszy nie budzi zastrzeżeń — drugi nie jest taki idealny. Przede wszystkim budowniczym zapomnieli o kanałach odpływowych. Płyta placu nie jest równa, więc przy najmniejszych opadach atmosferycznych tworzą się olbrzymie kałuże wody, utrudniające dojście do autobusów. Największe „jeziora” tworzą się obok przystanków MPK „2” i „15”, a w godzinach szczytu przejeżdżają wtedy również dziesiątki autobusów PKS.

Co dowcipniejszy kierowca wjeżdża z kawalerską fantazją, pełnym gazem w te bajora, rozpryskując fontanną brudnej wody wprost na stojących w kolejkach pasażerów „2” i „15”. Nie neguję, że dla kierowcy widok uskakujących i zastanawiających się ludzi jest dość zabawny, lecz mniej przyjemny dla samych delikwentów. Można byłoby tego uniknąć, gdyby woda posiadała odpływ.

W dniu pogodnym, dla odmiany, kiedy podmuch wiatru unosi tumany kurzu z niezamiatanego nędzy placu zapraszając oczy i odzież pasażerów oraz pokrywając patyną wędliny i inne artykuły żywnościowe w stojącym na placu kiosku spożywczym.

Dziwnym wydaje się, że na wybudowanie placu pieniędzy się znalazły, a brak ich jest na opłacenie człowieka, który by go od czasu do czasu pozamiatał.

FK.

60 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie

Towarzystwa o charakterze społecznym rozwijają się zwykle szybko, dzięki osobom o dużej indywidualności, które nimi z prawdziwym poświęceniem kierują. Tak też było i z Miejską Biblioteką im. J. Słowackiego w Tarnowie. Wypada tu przypomnieć takie postacie, jak Hubert Linde czy Kleofas Stanisław — listonosz, prawdziwy dobroczyńca TSL, który dzięki znacznemu zapisowi gotówki umożliwił zakupienie placu pod budowę gmachu, w którym miała znaleźć się biblioteka.

Niemalże zasługi dla biblioteki mają jej pracownicy Ewa Olszak czy Anna Wolsza, które ratowały księgozbiór po wojnie. Trudno tu również nie przypomnieć zasług osób, które przez okres wojny przechowywały u siebie najcenniejsze książki, podnoszące dziś rangę miejskiej biblioteki w Tarnowie.

O tych wszystkich sprawach mówiono szeroko w sali lustrzanej w Tarnowie, na uroczystej sesji zorganizowanej dla uczczenia 60-lecia biblioteki.

Mgr B. Jaśkiewicz kier. biblioteki, przedstawił szeroką informację o rozwoju tarnowskiej biblioteki na tle ruchu bibliotekarskiego w byłej Galicji. Z dziejami biblioteki w okresie międzywojennym zapoznał zebranych prof. dr F. Urbańczyk — kier. Zakładu Oświaty Dorosłych w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie.

O współczesnej randze bibliotek i ich funkcji polityczno-społecznej mówili W. Figa z Wydz. Kultury Prezydium WRN w Krakowie i dr F. Gołaszewski z Muzeum Narodowego w Krakowie. Z przeprowadzonej przez tego ostatniego w swoim czasie na terenie Nowej Huty, Krakowa i Tarnowa ankiety na temat współczesnych pisarzy i współczesnej literatury wynikało, że zarówno w Krakowie, jak i w N. Hucie, stawia się na pierwszym planie pisarzy powieści kryminalnych, a jedynie w Tarnowie w pierwszej piątce znajdują się twórcy wielkiej rangi, zarówno polscy jak i zagraniczni.

Pełne optymizmu było stwierdzenie dr. T. Gołaszewskiego, że Tarnów jest miastem prężnym, posiadającym wszelkie walory ośrodka wielkomiejskiego. Z okazji jubileuszu szereg pracowników biblioteki zostało wyróżnionych dyplomami i nagrodami pieniężnymi. Dyplomy wręczył w obecności przedstawiciela KP PZPR A. Szymkiewicza, przewodniczący MRN J. Kłose.

Wspólne zwiedzanie wystawy „Z przeszłości czernowego Tarnowa” zakończyło Sesję.

Do życzeń, które wpłynęły na ręce mgr Jaśkiewicza z okazji 60-lecia, z takich instytucji, jak np. Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Śląska w Katowicach, czy Biblioteka Publiczna w Łodzi, Redakcja „Tarnowskich Azotów” dołącza również swoje najlepsze życzenia.

Zenon Dziuban

Potrzebna konfrontacja amatorskich sił

Ekspozycje prac zespołu amatorów plastyków „Tarnowanie”, działającego przy miejscowym Oddziale Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem”, stały się swego rodzaju próbą trwałości zespołu. Były chwile, kiedy zdawało się, że „Tarnowanie” niczym meteor zbliżył się do stołecznego niebie i niczym meteor zgasł na lokalnym horyzoncie.

Na szczęście prorocтва okazały się fałszywe. Zespół bowiem skonsolidował się jeszcze bardziej w czym nie małą zasługę mają Rada Zakładowa zw. zaw. prac. handlu i spółdzielczości oraz zarząd oddziału WSS „Społem”, a przede wszystkim opiekun i nauczyciel amatorów plastyków art. mal. Julian Grabowski.

Ale nawet dla największych optymistów otwarcie kolejnej wystawy prac tego zespołu i to prac całkowicie nowych było miłym zaskoczeniem. Nie dziwi też fakt, że na otwarcie wystawy przybyli licznie przedstawiciele władz partyjnych, miejskich i spółdzielczych, a artyści plastycy — członkowie Oddziału ZPAP w Tarnowie stawili się nieomal w komplecie.

W tym stanie rzeczy w pełni zrozumiałe staje się wystąpienie znanego artysty malarza i pedagoga Wie-

slawa Rohrenschefa, który z dowcipnym przymrużeniem oka, lecz równocześnie z pełnym uznaniem, określił zespół mianem „akademii Grabowskiego”, a prace jego członków poddał poważnej

i wszechstronnej analizie wysoko je oceniając. I jak najbardziej słusznie, gdyż u spółdzielców, aczkolwiek nadal pozostających amatorami, skończył się już okres amatorskiego widzenia i dostrzegania, a zaczęło się poważne malowanie.

We wszystkich ekspozycjach prac członków zespołu „Tarnowanie” uwidacznia się znaczny postęp. Coraz rzadziej zasłaniają oni braki formalne lokalnym widzeniem i coraz częściej budują obraz kolorem, preferując przy tym widzenie postimpresjonistyczne, barwne, świetliste i nastrojowe.

Janina BOBROWSKA, prezentuje dość naiwne jeszcze, ale już czyste w kolorze pejzaże. W pracach Anny CELSKIEJ, która maluje drobnymi uderzeniami pędzla, uzyskuje przez to wielce zru-

nicowaną fakturę, jest wiele światła i „czystego” wyróżniającego ją postimpresjonistycznego malarstwa, co z łatwością dostrzec można w jej „Dworcu”, „Moście” i „Łodziach”. Natomiast Halina MADEJCZYK, maluje szybko i z rozmachem, ale przy tym nastrojowo. Jej

nach wiele i prawdziwie niedzielnym obrazków. Choć nadal, to reszta dobrze, pozostaje przy własnym, odrębnym widzeniu świata, a zwłaszcza koloru, twórczo dojrzewa w imponującym tempie. Jego małe i miłe dla oka pejzaże dobrze świadczą o ambicjach twórcy.

„Akademia Grabowskiego”

„Widok z balkonu” zbudowany jest w sposób typowy dla kolorystów. Ciekawym — i to z różnych względów — jest też utrzymany w szarej tonacji, nieomal monochromatyczny „Pejzaż architektoniczny”, ustawiony w zielonej gamie, nastrojowy „Pejzaż górski” choć niewielki formatem, ale kryje w sobie wiele malar- skich problemów.

Bruno FLEK, ostatecznie już chyba zerwał z kopiowaniem natury. Jego tarnowskie pejzaże architektoniczne, traktowane obecnie przede wszystkim, jako płaszczyzna malarska, są nie tylko nastrojowe, ale też poprawnie skomponowane.

Zygmunt KLIMCZAK wyrażnie odszedł od swoich dotychczasowych, naiw-

Artur PIERONIK nadzwyczaj daleko odbiegł już od dotychczasowego formalnego rozwiązywania problemu i opisującego obrazowania. Wyszło to z korzyścią dla prawdziwie malarzkiego widzenia, a co w szczególności uwidacznia się w jego ciekawych łomnickich pejzażach.

Czy w świetle tego, co powiedziano tutaj, określenie „akademia Grabowskiego” kryje w sobie tylko koleżeńską żart? A może, w dobrze pojętym interesie tarnowskiego ruchu amatorskiego przydałaby się bezpośrednia konfrontacja amatorskich plastycznych sił? Tych z Oddziału WSS „Społem” i tych z Domu Kultury Zakładów Azotowych, tych z świetlicy Ekspozycji PKS i tych nieorganizowanych dotąd amatorów plastyków z miasta i powiatu tarnowskiego.

L. M.

I nagroda - wycieczka zagraniczna!

Finał konkursu czytelniczego w ZDK

Zarząd Okręgu Związków Zawodowych Chemików w Krakowie i Dom Kultury Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie organizują w dniu 20 grudnia o godzinie 17 w auli Technikum Chemicznego finałową imprezę związaną z rozstrzygnięciem konkursu czytelniczego pt. „25 lat Ludowego Wojska Polskiego w literaturze”.

W finałowej rozgrywce konkursowej wezmą udział reprezentanci 12 placówek kulturalno-oświatowych z woj. krakowskiego. W szerokim finale startować będzie około 30 osób (sala ZDK 20 grudnia 1968 r. godz. 12). Z tej liczby 6 najlepszych walczyć będzie o I nagrodę ufundowaną przez Zarząd Okręgu Chemików — wycieczkę zagraniczną.

W czasie imprezy finałowej Dom Kultury przygotowuje kilka ciekawych wystaw tematycznych i kiermaszy książkowych. Zostaną także rozlosowane nagrody dla uczestników konkursów ogłoszonych przez bibliotekę ZDK na łamach „Tarnowskich Azotów”, w radiowęzle zakładowym — związanych z obchodami Dni Książki Społeczno - Politycznej. Rozdane zostaną również nagrody uczestnikom eliminacji konkursu „25 lat LWP w literaturze”.

W programie artystycznym finałowej imprezy przewidywany jest udział interesujących zespołów. Między innymi wystąpi zespół z Warszawy „Same swoje”, zobaczymy także zespół estradowy naszego Domu Kultury z uczestnikami V Festiwalu Piosenki.

Organizatorzy zaprosili również świetny zespół big-beatowy „Regenci” z Gliwic.

Reprezentantom naszych Zakładów w konkursie czytelniczym życzymy powodzenia, a wszystkim uczestnikom imprezy miłej i pożytecznej zabawy.

Jot.

Historyjka rzewna i ba-
nalna, prawda? Cóż zrobić.
Takie najczęściej stwarza
życie. A ja tu jestem prze-
cież tylko jako

OBSERWATOR